Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 65 Katowice, piątek 20-go marca 1931 r. Rok 30

Prusko-niemiecka akcja kolonizacyjna.

Bywają czasem fakty trudne do wytłumaczenia. Faktem takim jest ten, że wiadomość o wykonywaniu polskiej ustawy parcelacyjnej, prasa niemiecka przyjęła jako zapowiedź rzekomej ... „ofensywy" rządu polskiego przeciwko ... żywiołowi niemieckiemu na Pomorzu. Głosy te są dziwne wobec potężnej akcji kolonizacyjnej, jaką prowadzą właśnie Niemcy.

Kolonizacja niemiecka na ziemiach polskich jest rzeczą tak starą, jak zaborczość germańska, określona później w bismarkowskiem haśle: „Drang nach Osten". Już Krzyżacy w XIII. wieku sprowadzili osadników niemieckich z zachodu Niemiec na ziemie polskie, a po pierwszym Polski rozbiorze Fryderyk Wielki nagwałt kolonizował zrabowane Polsce ziemie osadnikami niemieckimi. Ponieważ jednak kolonizacja ta nie miała charakteru gospodarczego, lecz jedynie zawsze narodowościowo-polityczny, więc nic dziwnego, że **co pewien okres czasu akcja ta bankrutowała,** czynniki germańskie zaś, wielkim nakładem środków zmuszane były podpierać i ratować niemiecki żywioł osadniczy.

Tak sprawa ta wyglądała zawsze, tak też wygląda i w chwili obecnej. Z jednej bowiem strony widzi się wśród niemieckiego żywiołu osadniczego na Wschodzie Rzeszy gwałtowną ucieczkę z ziemi, ucieczkę setek tysięcy ludzi z tego „niegościnnego" Wschodu ku uprzemysłowionemu Zachodowi, — z drugiej zaś strony trwa wciąż gwałtowna kolonizacja Wschodu niemieckiego materjałem ludzkim z Zachodu i z południa Niemiec.

W latach od r. 1871 do r. 1910 opuściło Prusy Wschodnie przeszło 700.000 osób, a w latach od r. 1910 do 1925 — 112.000. Począwszy od r. 1925, corocznie ucieka z roli wschodnio-pruskiej około 15.000 ludzi. Dziś zaludnienie Prus Wschodnich jest prawie najniższe pośród innych prowincyj Rzeszy, wynosi bowiem na 1 km² tylko 61 osób, — podczas gdy w pozostałej reszcie Prus wynosi ono 130, a w Rzeszy — 134. (Wedle innych statystyk cyfry stosunkowe wynoszą 59:129, co na jedno wychodzi.)

Równocześnie z tem istnieją i mnożą się w Prusach wszelakie towarzystwa osadniczo-kolonizacyjne, większość których cieszy się poparciem obu rządów: Rzeszy i Prus. Zresztą i same rządy łożą na akcję kolonizacyjną olbrzymie, wielomiljonowe fundusze. Dla uzmysłowienia sobie, jak olbrzymiemi sumami operuje się na te cele, wystarczy przytoczyć cyfry: z funduszów t. zw. „Osthilfe" za lata 1925—1929 **rządy Prus i Rzeszy przeznaczyły 220 miljonów marek** na cele kolonizacyjne, — z funduszów t. zw. „Osthilfe" za lata 1931—1936 rządy przeznaczają **po 30 miljonów rocznie.** Rok 1930 był dla akcji kolonizacyjnej w Prusach Wschodnich i na Pograniczu bardzo wydatnym. Wydano bowiem **nie mniej, jak 37 miljonów na kolonizację,** t. j. — trzeba to wyraźnie podkreślić: — na nowe osady, na nowe domostwa. Utworzono bowiem **w roku ub. jedenaście tysięcy osad, czyli 70 nowych wiosek. Od roku 1906 do końca ub. r. utworzono tedy 236 nowych wsi. Cyfry te mówią same za siebie.**

Ale nie koniec na tem. Oto z funduszów „Osthilfe" przeznacza się fundusze nietylko na nowe osady, lecz także **na — podtrzymanie starych, zadłużonych osad.** Osadnicy niemieccy otrzymują przytem najrozmaitsze koncesje i wszelkiego rodzaju ulgi gospodarcze, zarówno finansowe, jak i podatkowe. Poza tem publiczną tajemnicą jest, że otrzymują również bezprocentowe pożyczki inwestycyjne i t. p. Jednem słowem, — osadników niemieckich faworyzuje się na każdym kroku, — a mimo to nie potrafią oni utrzymać się na roli, lecz po paru latach chca uciekać.

O ile rok ubiegły dał wielką ilość nowych osad, o tyle rok bieżący ma być pod tym względem jeszcze „obfitszy". Oto jedno tylko towarzystwo „Ostpreussische Siedlungsgesellschaft" zakupiło 25.000 ha. ziemi parcelacyjnej. Inne towarzystwa osadnicze również przygotowują tysiące ha. ziemi na wiosnę bież. roku.

Mówiliśmy tu jedynie o jednej z sześciu prowincyj „wschodnich" Niemiec, t. j. o Prusach Wschodnich. Ale nie inaczej dzieje się również i w innych prowincjach niemieckich na pograniczu polskiem. Wszak nawet minister Schiele w mowie, wygłoszonej pod koniec lutego br. w Reichstagu, kładł nacisk na wzmocnienie akcji na Wschodzie.

Polska ma więc zostać otoczoną żelaznym pierścieniem osadników niemieckich. Wzdłuż granic polsko-niemieckich ma powstać potężny wał żywiołu hakatystycznego. Czynniki niemieckie pchają „na Wschód" wszystko: cywilów i wojskowych. Werbuje się w kościołach i związkach ewangelickich na Zachodzie Niemiec, aby ściągnąć na pogranicze polskie jaknajwięcej osadników ewangelików - luteranów, bo ludność katolicka jest niezbyt pewna...

Tak — w ogólnych zarysach — wygląda akcja osadnicza Niemiec i Prus na Wschodzie Niemiec czyli na pograniczu polskiem. Ponad wszelką wątpliwość polityczny charakter tej akcji nie uprawnia chyba Niemców do podnoszenia krzyku z powodu rzekomej „ofensywy" osadniczej polskiej na naszych Kresach Zachodnich.

Ale widocznie Niemcy wolą taktykę krzyczenia: „łapaj złodzieja"...

Hołd imieninowy Marszałkowi Polski.

Warszawa. (PAT.) W środę jako w przeddzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbył się szereg uroczystości ku czci dostojnego solenizanta. Z nastaniem zmroku gmachy publiczne i wojskowe iluminowano oraz udekorowano flagami państwowemi i portretami Marszałka. Udekorowano również domy prywatne i wystawy sklepowe. W godzinach popołudniowych odbyło się szereg akademij i odczytów, organizowanych przez stowarzyszenia społeczne, na których podkreślano czyny i zasługi poniesione dla kraju przez wodza narodu.

W wszystkich formacjach wojskowych odbyły się pogadanki i odczyty. O godzinie 17 w sali rady miejskiej odbyła się akademja, urządzona staraniem legjonu młodych.

W godzinach wieczornych na ulicach miasta odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych, w którym wzięły udział orkiestry wszystkich pułków piechoty, stacjonowanych w Warszawie oraz 1 pułku szwoleżerów. Następnie uformował się wielki pochód, dążąc do Belwederu. Z placu Marszałka Piłsudskiego wymaszerowały oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego z pocztami sztandarowemi i orkiestrami, delegacje związków wojskowych, przysposobienia wojskowego, stowarzyszeń społecznych ze sztandarami. Z Placu Teatralnego wyruszyły oddziały policji państwowej.

W tym czasie, gdy pochód ciągnął Nowym Światem i Alejami Ujazdowskiemi do Belwederu na dziedzińcu belwederskim zaczęły gromadzić się delegacje oficerów i podoficerów wszystkich oddziałów, zakładów, instytucyj i urzędów wojskowych. Przybyli również liczni przedstawiciele generalicji. O godz. 19 na dziedziniec belwederski nadciągnął pochód. Przy blaskach pochodni i reflektorów oddziały ustawiły się na dziedzińcu.

Po powitaniu zebranych generał Konarzewski wygłosił krótkie żołnierskie przemówienie, zakończone wzniesieniem okrzyku na cześć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy a zebrani powtórzyli okrzyk z entuzjazmem. W tej chwili baterja 1 dyonu artylerji konnej ustawiona w Parku Łazienkowskim oddała 19 strzałów armatnich. Następnie orkiestry, zgromadzone na dziedzińcu, wykonały kilka utworów muzycznych. Tłumy publiczności, które nie mogły pomieścić się na dziedzińcu belwederskim, szczelnie wypełniły ulice przylegające do Belwederu i wznosiły okrzyki na cześć naczelnego wodza Marszałka Piłsudskiego. Po oddaniu hołdu imieninowego pierwszemu Marszałkowi Polski, oddziały kolejno poczęły opuszczać dziedziniec.

Uroczystość ku czci Marszałka w Pradze.

Praga. (Pat.) Staraniem towarzystwa czechosłowacko - polskiego koła przyjaciół Polski oraz klubu polskiego w Pradze, odbyła się w środę uroczysta akademja ku uczczeniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na zakończenie akademji poseł polski dr. Grzybowski wygłosił odczyt p. t. „Polityka Marszałka Piłsudskiego na tle zagadnień Europy współczesnej".

Zasady zmiany konstytucji według wicemarszałka Cara.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej w związku z ogólną dyskusją nad projektem zmiany konstytucji wygłosił przemówienie **główny referent wicemarszałek Car,** w którem omówił wady konstytucji z 17 marca podkreślając, że znamionują ją wybitna niemoc władzy wykonawczej przy nadmiernem wzmożeniu uprawnień władzy ustawodawczej. Reforma, do której dąży projekt B.B.W.R., ma na celu wzmocnienie władzy wykonawczej. Dalej referent zaznacza, że projekt B.B.W.R., chcąc usunąć wadliwość podziału władz państwowych na ustawodawczą, wykonawczą i sądową stoi na gruncie nie podziału władzy, lecz podziału kompetencyj (zakresu działania) między poszczególne organa państwowe z tem jednak uzupełnieniem, żeby wrazie możliwego konfliktu głos rozstrzygający posiadał czynnik nadrzędny, reprezentujący państwo jako całość. Zamiast więc zasady podziału władzy w praktyce, za podstawę przyjęto zasadę współdziałania władz. W zakończeniu wywodów referent odpierał zarzuty, skierowane przeciwko projektowi w debacie ogólnej na plenum Sejmu.

Lotnicy polscy w Kiseum.

Warszawa. (PAT.) Lotnicy por. Skarżyński i por. inż. Markiewicz wystartowali w dniu 17 marca rano w Khartumie i wylądowali w godzinach wieczornych w Kiseum, **przebywając etap około 2200 km bez lądowania. Jest to najdłuższy przebyty dotychczas etap.** Stolica Abisynji Addis Abeba została więc ominięta. Dnia 20 bm. nastąpi start do miejscowości Tabora, znajdującej się na terytorjum angielskiem Tanganiki, położonej po drodze do Elizabet Wil.

Hakata przeciw umowom polsko-niemieckim.

Berlin. (PAT.) Biuro Conti ogłasza oświadczenie kierowniczych instancyj t. zw. opozycji narodowej t. j. stronnictwa niemiecko-narodowego i hitlerowców. Jedno ze stronnictw środka wystąpiło w Reichstagu z żądaniem, aby rząd Rzeszy przedstawił do ratyfikacji polsko-niemiecki traktat handlowy jeszcze w ciągu obecnej sesji parlamentarnej. Żądanie to spotkało się z poparciem odłamu prasy prorządowej. W razie urzeczywistnienia tego planu opozycja narodowa, reprezentowana przez 151 posłów, który urządzili secesję z parlamentu, zjawią się solidarnie w sali obrad w czasie głosowania, aby nie dopuścić do przyjęcia traktatu. Niezwłocznie po głosowaniu posłowie opozycji narodowej opuszczą salę obrad.

TELEGRAMY.

Sprawa emerytur urzędniczych.

Warszawa. Senat przystąpił do projektu noweli do ustawy emerytalnej, którą referował **senator Barański** (BB). Referent zauważa, iż emerytura powinna być prawem nabytem a nie czemś w rodzaju aktu humanitarnego, czy filantropji. Z tego wynika, że wysokość składki powinna być odpowiednia do wysokości świadczeń dla emerytów. Następnie referent wylicza długi szereg korzyści dla ubezpieczonych, jakie zawiera nowela, podnosząc, że jest ona niewątpliwie krokiem naprzód.

Senator Siciński (klub narodowy) nie przecząc konieczności nowelizacji ustawy emerytalnej dowodzi, że moment wybrany dla jej przeprowadzenia jest niewskazany. Sama nowela, przewidująca rewizję zaopatrzeń emerytalnych, podważa poczucie praw nabytych i w szeregu postanowieniach pogarsza stan dotychczasowy. Mówca wypowiada się za **utworzeniem specjalnego funduszu emerytalnego,** któryby odciążył poniekąd skarb i lepiej zaopatrzył emerytów. W końcu mówca oświadcza, że klub narodowy głosować będzie przeciw noweli.

Senator **Mora-Brzeziński** (BB.) solidaryzując się z postulatami organizacyj urzędniczych uważa, że należy opracować nową ustawę emerytalną, którąby zapewniła ciągłość uprawnień emerytalnych z uprawnieniami, nabytemi w ubezpieczeniach społecznych. Mówca proponuje rezolucję, która wzywa rząd do wniesienia jak najrychlej projektu nowej ustawy emerytalnej o uregulowaniu przepisów o państwowej służbie cywilnej. Druga rezolucja domaga się, aby postanowienie, w myśl którego w razie kalectwa lub choroby, nabytej w związku ze służbą bez winy, **już 5-letnia służba uprawniała** do emerytury tylko w stosowaniu sposobu jak najbardziej korzystnego dla funkcjonarjuszów państwowych. Trzecia rezolucja wzywa rząd, aby opracował ustawę, którąby zapewniała zaopatrzenie na starość tym osobom, które się wylegitymują z prac na polu szkolnictwa i prywatnego nauczania na terenie b. zaborów rosyjskiego i pruskiego.

Senator **Gross** (P. P. S.) oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciw ustawie, gdyż pogarsza ona położenie dzisiejsze urzędników w czynnej służbie jak i emerytów, przedewszystkiem podwyższa składki emerytalne, a więc zmniejsza płace.

W głosowaniu projekt noweli przyjęto w brzmieniu sejmowem oraz uchwalono wszystkie rezolucje, zaproponowane przez senatora Mora-Brzezińskiego. Na tem obrady zakończono.

„Suche" posiedzenie Sejmu Śląskiego.

O utworzenie wojewódzkiego funduszu drogowego.

Katowice. W środę, dnia 18 marca odbyło się piąte posiedzenie sejmu śląskiego. Aczkolwiek od ostatniego posiedzenia upłynął spory kawał czasu, zainteresowanie było małe. Porządek obrad był „suchy", więc i żądnych sensacyj słuchaczy zebrało się niewielu.

O godzinie 3.25 zagaił posiedzenie marszałek p. **Wolny,** powołując na sekretarzy posłów **Kapuścińskiego** (N. Ch. Z. P.) i **Wieczorka** (N. P. R.). Zaraz po zagajeniu przystąpiono do wniosku Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierającego **projekt ustawy o wojewódzkim funduszu drogowym,** przeznaczonym do pokrywania wydatków na budowę, utrzymanie i wzmocnienie dróg wojewódzkich i innych dróg publicznych, oddanych w zarząd administracji wojewódzkiej. W projekcie tym są przewidziane opłaty od pojazdów mechanicznych (samochodowych) i od niektórych pojazdów konnych, tych samych, które obowiązują na reszcie obszaru państwa.

Wniosek przedstawił członek Śląskiej Rady Wojewódzkiej, ks. prob. **Szwajnoch,** wnosząc o uchwalenie nagłości, by projekt stał się ustawą już od 1 kwietnia br. W dyskusji zabierali głos posłowie **Glücksmann** (niem. socjalista) i **Schmiegel** (klub niemiecki), którzy oświadczyli się za projektem z pewnemi zmianami, które przewidują obniżenie projektowanych opłat, mianowicie o ile chodzi o opodatkowanie aut zarobkowych (doróżek samochodowych) i aut spedycyjnych. W końcu nagłość wniosku przyjęto i projekt ustawy odesłano do komisyj administracyjno-samorządowej i budżetowej.

Kolejno załatwiono szereg dalszych punktów porządku obrad.

Sprawozdanie komisji administracyjno-samorządowej w **sprawie cofnięcia przesiedleń kolejarzy i innych urzędników odesłano** z powrotem do wymienionej komisji celem dalszego rozpatrzenia i przygotowania. Nadto przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji regulaminowej **w sprawie zrzeczenia się mandatu posła Szulika** (Ch. D.).

W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto dwa projekty ustaw: 1) w sprawie rozciągnięcia na województwo śląskie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. 3. 1928 **„o bezpieczeństwie i higjenie pracy"** i 2) w sprawie **zmiany niektórych przepisów ordynacji ubezpieczeniowej** z dnia 19. 7. 1911 r. Referowali posłowie **Brzeskot** (N. P. R.) i **Sosiński** (Ch. D.). Poseł **Kapuściński** (N. Ch. Z. P.) oświadczył się za przyjęciem projektów ustaw w myśl wniosków komisji pracy i opieki społecznej.

Dłuższa dyskusja wyłoniła się nad wnioskiem Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierający **projekt ustawy o powiatowych związkach komunalnych.** Przemawiali posłowie **Machej** (P. P. S.) i **Kempka** (Ch. D.), oświadczając się wprawdzie za współpracą nad ustawą. W projekcie są jednak różne wątpliwości, które muszą być usunięte. Odnośne wnioski zostaną złożone komisji do rozpatrzenia i uwzględnienia. Wniosek odesłano do komisyj administracyjno-samorządowej i budżetowej.

Do komisji pracy i opieki społecznej odesłano **wniosek rządu,** zawierający projekt ustawy w sprawie wyrażenia zgody sejmu śląskiego na rozciągnięcie na obszar województwa śląskiego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. 3. 1928 roku **„o umowie o pracę robotników";** do komisji administracyjno-samorządowej wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej, dotyczący projektu ustawy **o prawie funkcjonarjuszów policji wojewódzkiej i ich rodzin do odszkodowania w niektórych przypadkach wyjątkowych** oraz do komisji rolnej wniosek w sprawie **rozdziału i ustalenia kontyngentu bezcłowego wywozu produktów rolnych.**

W końcu odczytał p. marszałek szereg wniosków i petycyj. Nad wnioskiem o zaniechanie **zamknięcia państwowej huty w Strzybnicy** wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos posłowie dr. **Hager** (Ch. D.) i **Gajdas** (N. Ch. Z. P.). Większością głosów uchwalono nagłość wniosku. O godzinie 5 p. marszałek zamknął posiedzenie. W piątek 20 marca posiedzenie uroczyste z okazji 10-lecia plebiscytu o godz. 3 po południu.

Uznanie dla polityki pokojowej Polski.

Paryż. (PAT.) W dzienniku „L'homme Libre" Emil Lauthier w artykule p. t. „Pokój na wschodzie", omawia stanowisko Polski wobec Niemiec. Ponieważ Mussolini wyciąga na nas rękę, pisze na wstępie, niema czego obecnie obawiać się o południowy wschód. Zwróćmy raczej oczy nasze na północny wschód, gdzie hitlerowcy usiłują wytworzyć pewne trudności, a conajmniej pewne nieporozumienia. Dowodem ich potęgi jest ostrożność, z którą oficjalne Niemcy z nimi postępują w obawie, aby ich nie rozdrażnić, lecz uczciwi Niemcy zmuszeni są ostatecznie oddać hołd pojednawczemu i tolerancyjnemu nastrojowi rządu polskiego. Mieliśmy tego dowód niedawno w Genewie, gdzie min. Zaleski zdobył sympatję przedstawicieli wszystkich obecnych tam narodów, przez chęć dojścia do porozumienia i przez swą zimną krew, która pozwoliła mu rozstrzygnąć drażliwe kwestje, które pewni agitatorzy pangermanizmu wysunęli na Górnym Śląsku i w samej Polsce. Ostatniem swem wystąpieniem w Genewie min. Zaleski znacznie wzbogacił swój kredyt przed Ligą Narodów. Należy mu się głębokie uznanie za to, że wytrwał dalej na tem ugodowem stanowisku, gdy stanąwszy przed kilku dniami przed Sejmem polskim bronił umowy handlowej z Niemcami i t. zw. umowy likwidacyjnej. Wówczas, gdy niejeden dyplomata i mąż stanu zmuszony jest mówić różnym językiem u siebie i w Genewie, godnem zaiste jest uwagi, że minister Zaleski mógł w Warszawie użyć tych samych argumentów, któremi posługiwał się w Genewie. Fakt, że w tym samym tygodniu Francja zawarła ugodę morską z Italją oraz, że Polska ratyfikowała umowę swą z Niemcami, dowodzi niezawodnie, że zarówno Francja, jak i jej sojuszniczka przeniknięte są jednakowym zapałem ku utrwaleniu pokoju.

*

Białogród. (PAT.) Wszystkie dzienniki białogrodzkie zamieszczają na pierwszych kolumnach fotografje ministra Zaleskiego, podając jednocześnie obszerne przemówienie, wygłoszone przez ministra w Sejmie w związku z ratyfikacją traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Prasa podkreśla, że, ratyfikując ten traktat, Polska dała raz jeszcze dowód swej pokojowości i szczerej dążności do ustalenia dobrych stosunków sąsiedzkich z Niemcami.

Zmasakrowanie posłów hitlerowskich w Hamburgu.

Berlin. (PAT.) Sejm wolnego miasta Hamburga był dziś widownią skandalicznej bójki, wywołanej przez komunistów, którzy zaatakowali posłów hitlerowskich, bijąc ich do krwi. Posłowie innych frakcyj, którzy usiłowali interwenjować, zostali również ciężko pobici. Jeden z posłów hitlerowskich musiał być nawet odwieziony do szpitala. Wezwana policja wkroczyła na salę. 7-miu posłów komunistycznych wykluczono z obrad na przeciąg miesiąca. (Jest to widocznie zemstą komunistyczną za ostatnie wypadki krwawego teroru, stosowanego przez hitlerowców. Wojna domowa w Niemczech dochodzi w ten sposób w stadjum „mexykańskie".)

Anastazja Drewnowska.

NIEWIERNY TOMASZ

Powieść.

(Przedruk wzbroniony.)

36) (Ciąg dalszy.)

Antek zbladł jak trup, zerwał się z ławy, kopnął żyda, że się nakrył nogami, i usiadł z powrotem z takim rozmachem, że na stole podskoczyły butelki.

Zapanowało złowrogie milczenie. Towarzysze Zawady spojrzeli po sobie i trącili się łokciami.

Jakiś gospodarz, siedzący w rogu izby, zaśmiał się i rzekł:

— A co? Żyd przechera, ale rozum ma. Jeszcze on lepszy od takiego przeklętnika.

— Pewnie — potwierdził drugi. — Żydy swoją wiarę szanują, tylko nas odmawiają od naszej, żeby im lepiej się z nami działo.

— Prawdę mówicie — odezwał się trzeci. — Toć Zawada przepił już u niego połowę majątku.

Antek huknął pięścią w stół.

— Waszego nie przepijam, jeno swoje! — krzyknął. — Pijta, bracia. Ja funduję. Ja tu pan!

I znów huknął w stół.

Żyd pozbierał się tymczasem z ziemi i schował się za szynkwas, a jego miejsce na izbie zajęła Sura.

Zaczęła się pijatyka. Zawada wychylał jeden kieliszek za drugim w ponurem, tępem milczeniu. Na twarzy jego malował się wyraz dziwnej, desperackiej zaciętości. Pił, ale się jakoś nie upijał. Za to jego kompanja robiła się coraz hałaśliwsza. Wołano o dalsze butelki, już nie pytając Antka. A Sura posłusznie stawiała i stawiała. W karczmie stało się tłoczno. Co zuchwalsi, korzystając z zamieszania, pili na rachunek Zawady.

Rządca trącił w bok Cechową.

— Wasz niedoszły zięć sprawia się, że aż miło.

Kobieta potrząsnęła smutnie głową.

— Marysia ciągiem nad nim płacze. Co wieczór odprawia nowennę do Matki Boskiej.

— Szkoda fatygi — rzekł niemal z gniewem Zaleski. — Wy, jako mądra matka, powinniście jej to wybić z głowy.

— A toć gadam, ale wszystko groch o ścianę. Nie chce słuchać.

— E, przejdzie jej to — odparł, wstając. — Zostańcie z Bogiem. Jutro tam do was zajrzę.

Cechowa posiedziała jeszcze dobrą chwilę i była świadkiem, jak Antek, rzuciwszy na szynkwas stuzłotówkę, rozepchnął tłum i wyszedł na rynek. Z jego kompanji jedni leżeli pod ławą, a drudzy kiwali się nad stołem, rycząc ochrypłemi głosami:

— Pije Kuba do Jakóba, Jakób do Michała.

Sura wybiegła za Zawadą, krzycząc:

— Gospodarzu, gospodarzu, więcej się należy!

Antek przystanął, sięgnął do kieszeni, wyjął garść brzęczącej monety i rzucił na ziemię. Koło żydówki zrobił się rwetes. Zleciały się łobuzy i pozbierały pieniądze, każdy dla siebie. Napróżno Sura wrzeszczała i cholerowała. Przyszedł policjant, wypytał, wybadał, machnął ręką i poszedł. Gdzie tu było szukać wiatru w polu? Cechowa, przechodząc koło zabeczanej żydowicy, trąciła ją i rzekła:

— A dobrze ci, śledziaro! I tak oszukałaś Zawadę!

Wróciła do domu razem z Luśniakiem. Dojeżdżając do starej wierzby na skraju wsi, zobaczyli, że klęczy pod nią jakiś człowiek. Luśniak zatrzymał konia.

— Albo mnie oczy mylą, albo to Zawada. Poczekajcie, gospodyni. Wysiądę i zobaczę.

Cechowej tak zaparło dech ze wzruszenia, że nie zdołała odpowiedzieć, tylko kiwnęła głową.

Luśniak zeskoczył na ziemię, rzucił jej lejce i poszedł chyłkiem miedzą, żeby zajść domniemanego Zawadę od tyłu.

O kilka kroków od wierzby stanął, nasłuchując. Nie omylił się. Był to Zawada. Klęczał na miedzy z rękami wzniesionemi do góry, z oczami utkwionemi w figurze Pana Jezusa, przybitej wysoko, pod konarami i modlił się przejmującym głosem, kołysząc się wprzód i wtył.

Luśniak osłonił ręką ucho.

— O, Jezu Miłosierny! — modlił się Antek. — O, Chryste Ukrzyżowany! O, mój Zbawicielu! Wyparłem się Ciebie jak ten Judasz. Sprzedałem Cię za wódkę. Sponiewierałem, odprawiłem precz jak najgorszego nieprzyjaciela.. Zgubiłem duszę na wieki wieków. O, mój Jezu, mój Jezu! Mój Jezu, mój Jezu...

I bił się w piersi i płakał i wzywał miłosierdzia boskiego z takim lamentem, jakby go już zły brał za łeb i ciągnął do piekła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca.

Piątek **20** marca	Św. Klaudji i Eufemji Św. Nicetasa, bisk. Św. Wolframa, biskupa. Św. Kutberta, biskupa Św. Ambrozjusza.

Kalendarz słowiański: Polomir.

Jutro, 21 marca: Św. Benedykta, opata; św. Birrilla, biskupa oraz św. Serapiona, pustelnika.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6,05;	o godz. 18,12.
Księżyca	o godz. 6,31;	o godz. 19,36.

*

Pamiątka 7 świętych kobiet: Aleksandry, Klaudji, Eufrazji, Matrony, Juljanny, Eufemji i Teodozji, które wymordowane zostały za wyznanie swej wiary. Śladem ich poszła na śmierć także św. Derfuta ze swą siostrą.

Św. Nicetasa, biskupa, który życie swe zakończył na wygnaniu za to, iż stawał w obronie czci obrazów.

Św. Wolframa, biskupa ze Sens, który z biskupstwa swego zrezygnowawszy, zakończył życie swe jako mnich, wsławiony wielu cudami.

Św. Kutberta, biskupa, który od młodości aż do zgonu swego świecił czynami cnotliwemi i cudami.

Św. Ambrozjusza ze zakonu Kaznodziejów. Świętość życia jego, moc kazań i cuda uczyniły go sławnym.

*

— Zbiórka na dar narodowy 3 Maja. W związku ze zbliżającem się **Świętem Konstytucji 3 Maja** zorganizował się, z inicjatywy zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, **Komitet Zbiórki Daru Narodowego.** Do komitetu honorowego weszli przedstawiciele rządu, episkopat i rektorzy wyższych uczelni. Komitet główny stanowią: wojewodowie, kuratorowie okręgów szkolnych, oraz najwybitniejsze osobistości w Państwie. Siedziba komitetu głównego mieści się w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 7 m. 4, dokąd należy się zwracać po wszelkie informacje, związane z organizacją Święta 3 Maja, oraz potrzebne materjały propagandowe i kwestowe.

— Projekt ustawy o handlu w dnie świąteczne. Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych oraz min. pracy i opieki społecznej opracowało **projekt ustawy o zezwoleniu na handel w niedziele i święta**, o który oddawna zabiegały niektóre organizacje kupieckie.

Projekt ten, który ma wpłynąć do Sejmu w końcu marca, **zezwala na handel w niedziele i święta kupcom mięsnym, nabiałowym, kwiaciarniom, owocarniom, piekarniom, wędliniarniom oraz zakładom fotograficznym.**

W sprawie projektu toczą się jeszcze w łonie ministerstwa przemysłu i handlu ostatnie decydujące narady.

— Palenie tytoniu. Monopol tytoniowy zwrócił uwagę, że w wagonach kolejowych za mało jest przedziałów, w których pasażerowie mogliby palić. Obecnie, na wniosek min. skarbu, władze kolejowe wydały zarządzenie, dotyczące zwiększenia liczby wagonów, lub przedziałów dla palących. Przy nieparzystej liczbie wagonów, lub przedziałów, o ile nadwyżka przypada na wagony dla niepalących należy przeznaczyć jeszcze jeden wagon lub jeszcze jeden przedział dla palących. Nigdy liczba miejsc dla palących nie może być mniejszą od liczby miejsc dla niepalących. W ten sposób zamierza się powiększyć palenie tytoniu.

Monopol tytoniowy stara się również o wprowadzenie palenia do wagonów tramwajowych.

— Komisja dla zamówień rządowych. Zgodnie z uchwałą ostatniego posiedzenia komitetu ekonomicznego ministrów, zostanie niebawem powołana przy ministrze przem. i handlu **komisja do spraw zamówień rządowych.** Komisja ta będzie miała za zadanie współdziałanie przy rozdziale zamówień rządowych w roku budżet. 1931-32 w drodze wydawania opinji do jakich okręgów przemysłowych względnie zakładów przemysłowych należy kierować zamówienia.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Z okręgu rybnickiego.

W niedzielę, dnia 15 marca zjechały się zarządy SMP. okręgu rybnickiego do Rybnika na walne zebranie, które odbyło się w auli gimnazjum. Zebranie zaszczycili swoją obecnością ks. dziekan Reginek, patron okr. O. Drobny, sekretarz generalny ks. Matuszek z Katowic, ks. Król, prof. Żagan, prof. Szczepański i pp. naucz. Młyński i Swoboda.

Zebranie zagaił prezes okr. drh. Ziemon, witając w serdecznych słowach przybyłych gości i młodzież. Po odczytaniu protokółu przystąpiono do wyboru prezydjum walnego zebrania. Przewodniczącym został jednogłośnie wybranym prezes honor. okr. naucz. p. Karuga z Król. Huty. Przystąpiono do sprawozdań zarządu, z których wynika, że okręg pomyślnie się rozwijał (5 nowych SMP.). Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi referował sekr. gen. ks. Matuszek „O reorganizacji pracy w SMP.“, poczem w pięknych słowach przemówił ks. Reginek.

Następnie uchwalono urządzić w dniu odpustu w Rybniku zlot młodzieży i konkurs orkiestr SMP. Dyr. p. Grządziel wygłosił referat: „Jak przemawiać w SMP.?“ Po przerwie obiadowej rozpoczęto obrady w poszczególnych sekcjach. O godz. 15 przystąpiono do wyboru nowego zarządu okr. Prezesem został naucz. p. Młyński z Jankowic, sekretarzem — Kieś, skarbnikiem — Karwat, naczelnik sportu — Krauze, bibljotekarz — Grzesik, kier. szachu — Górecki, zelator — Pilny, instruktor pokazu rolniczego — Koźlik. Pp. prof. Żagan i Szczepański referowali: „T. C. L. a młodzież“.

Utworzenie nowego okręgu wodzisławskiego.

Wobec tego, że okręg rybnicki obejmował za duży obszar i za wiele stowarzyszeń, Zw. Młodzieży Polskiej musiał przystąpić do podziału okręgu. **Ośrodkiem nowego kręgu ma być Wodzisław.** Podziału dokonano na walnem zebraniu SMP. w Rybniku, dnia 15 marca. Zarządy SMP. mające należeć do nowopowstającego okręgu obradowały wspólnie z zarządami okr. rybnickiego, a dopiero po zebraniach w poszczególnych sekcjach rozpoczął nowy okręg samodzielne obrady. Nasamprzód wybrano zarząd okr., do którego weszli drh Zając — prezes, Pieczka — sekretarz, Pyszny — skarbnik, Nowak — naczelnik sportu, Kominek — bibjotekarz, Tatarczyk — kierownik szachu, Grzonka — zelator, instruktor pokazu rolniczego — Urbańczyk. Następnie uchwalono nadać komdt. zw. naucz. p. Karudze godność prezesa honorowego okr. w dowód zasług, jakie położył przy organizowaniu okr. rybnickiego, gdy piastował urząd prezesa okr. i naczelnika sportu. Uchwało przyjęto hucznemi oklaskami, poczem przemówił komendant zw. podkreślając, że mimo jego przeniesienia do Król. Huty zawsze żywo interesuje się młodzieżą pow. rybnickiego i z przyjemnością pomagał jej będzie w pracy. Mimo podziału okręgu młodzież pow. rybnickiego zawsze będzie współpracować, gdyż wiąże ją przeszłość.

Przedstawienie teatralne w Pszowie.

Stowarzyszenie Młodzieży w Pszowie urządziło przy wypełnionej sali dnia 15 bm. przedstawienie teatralne, na które przybyli ks. radca prob. Knosała, ks. Kuczera, patron miejscowy, komendant związkowy p. Karuga, nacz. gminy p. Rzodeczko, p. dr. Lamża i miejscowe grono nauczycielskie. Publiczność powitał patr. ks. Kuczera, poczem odegrano dramat: „Ojcze nasz“. Następnie przemówił do zebranych naucz. Karuga. Na zakończenie odegrano humoreskę: „Nieboszczyk z urojenia“. Całość wypadła bardzo udatnie, co jest do zawdzięczenia reżyserce naucz. p. Kosowanównej. Z aktorów podobali się: Grela, Szymiczek, Cupok, Tytkówna, Maiwaldówna.

28 lutego szpital miejski liczył 157 chorych, 76 mężczyzn i 81 kobiet.

Z życia abstynentów.

Król. Huta. W ubiegłą niedzielę odbyło się miesięczne zebranie Katolickiego Koła Abstynentów w Król. Hucie przy udziale około 70 członków i gości. Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni „Z Bogiem, z Bogiem“, został odczytany protokół z ostatniego zebrania. Następnie p. prof. Lubos wygłosił dłuższy referat na temat: „Gruźlica a alkoholizm“ ilustrowany przeźroczami. Referat jak i przeźrocza były bardzo zajmujące, za co też zebrani dziękowali prelegentowi hucznemi oklaskami. W dalszym ciągu po od śpiewaniu pieśni „Najlepszem winem w świecie“ nastąpiły rozmaitości i wolne głosy oraz loterja fantów, podarowanych przez członków, którą przeprowadził Wiel. ks. patron Lubina, poczem odśpiewaniem pieśni „Hej w górę serca w górę skroń“ zakończono zebranie o godzinie 19,30. Następne zebrania przełożono z godz. 17 na 19. Nadmienić wypada, iż zainteresowanie ruchem abstynenckim w Król. Hucie jest coraz to większe i Katolickie Koło Abstynentów zyskuje wciąż nowych członków abstynentów względnie sympatyków trzeźwości.

Nowy radca sierot.

Król. Huta. Radcą sierot i zastępcą naczelnika obwodu IX. wybrany został uchwałą rady miejskiej z dnia 11 lutego rb. p. Jan Pierszkała, zamieszkały w Król. Hucie przy ul. Hajduckiej.

Województwo śląskie.

Z Katowickiego

Zapomogi dla wdów po poległych na wojnie.

Katowice. Śląski Urząd Wojewódzki przekazał miejskiemu urzędowi opieki społecznej 8 700 zł. na wypłatę jednorazowej zapomogi dla wdów po poległych na wojnie i w powstaniu. W rachubę wchodzą tylko te wdowy, które wykażą się 30-proc. niezdolnością do pracy i zamieszkują na terenie miasta Katowic. Wsparcie wynosi 30 zł. Urząd opieki społecznej powiadomi o tem piśmiennie wszystkie wdowy.

Skazany za usiłowane wymuszania.

Katowice. W sądzie karnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko Romanowi Pancie z Sosnowca oraz jego towarzyszowi Wiktorowi Sokołowi. Panta w ubiegłym roku wezwał naczelnika wydziału oświecenia dr. Regorowicza do wpłacenia na ręce Wiktora Sokoła kwoty 5 000 zł., grożąc równocześnie p. Regorowiczowi opublikowaniem jego stosunków rodzinnych. Naczelnik dr. Regorowicz skierował sprawę do policji, która przeprowadziła dochodzenie. W ostatnich dniach wymienieni odpowiadali przed sądem. Panta za usiłowanie wymuszania skazany został na 10 dni więzienia. Sokół został uwolniony od winy i kary, gdyż o niczem nie wiedział.

Z Król. Huty

Statystyka szpitala miejskiego.

Król. Huta. W dniu 31 stycznia rb. znajdowało się w tutejszym szpitalu miejskim 167 chorych, w tem 79 mężczyzn a 88 kobiet. W ciągu lutego przybyło jeszcze 110 chorych mianowicie 62 mężczyzn i 48 kobiet. W tym samym czasie opuściło szpital 115 osób. Jako zupełnie wyleczonych opuściło szpital 49 osób, 20 mężczyzn i 29 kobiet, niewyleczonych 16 osób, 10 mężczyzn i 6 kobiet a 50 chorych odesłano do dalszej kuracji. Zgonów zanotowano w szpitalu 7, w tem 4 mężczyzn i 3 kobiety. Dnia

Z Pszczyńskiego

Ks. pszczyński sprzedał swą miejscowość kąpielową w Niemczech.

Pszczyna. W tych dniach podpisany został akt notarjalny w sprawie sprzedaży znanego kąpieliska Salzbrunn, własność ks. pszczyńskiego. Cena sprzedaży wynosi 4,8 miljonów marek wraz z wszelkiemi zabudowaniami mieszkalnemi. Nabywcą kąpieliska jest towarzystwo prywatne, rząd niemiecki posiada jednak mały udział.

Nieostrożne obchodzenie się z otwartem światłem.

Mikołów w Pszczyńskiem. W gospodarstwie Brzóski w Mikołowie wybuchł w tych dniach pożar, kórego pastwą padła stodoła wraz ze zbiorami i maszynami rolniczemi. Z wielkim trudem udało się miejscowej straży pożarnej uchronić przed zniszczeniem dom mieszkalny. Szkody materjalne są znaczne. B. nie był ubezpieczony. Śledztwo wyka-

zało, iż ogień spowodowany został nieostrożnością umysłowo chorego parobka Augustyna Korusa, który udał się z otwartem światłem do stodoły.

Z Rybnickiego

Walne zebranie koła Przyjaciół Harcerstwa.

Rybnik. Dnia 16 marca rb. odbyło się walne zebranie koła Przyjaciół Harcerstwa w Rybniku przy współudziale przewodniczącej dh. Wandy Jordanówny. Zebranie zagaił prezes koła p. starosta Wygłęda a na przewodniczącego powołano p. dr. Pettersa. Sprawozdanie zarządu złożył sekretarz p. inż. Tyski. Koło te największą ruchliwość i działalność wykazuje w okresie letnim, pomagając drużynom na wyjazd do obozów. Drużyny żeńskie w roku sprawozdawczym miały kolonję na Helu a harcerze wzięli udział w zlocie chor. męskiej przez 2 tygodnie na Buczu. Po udzieleniu absolutorjum wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes p. Wygłęda, wiceprezesi dr. Wisłowski i Paruszowca i dyr. dr. Więdloch, sekretarz p. inż. Tyski, zast. p. Spryszowa, skarbnik p. dyr. Kurcz, członkowie: dr. Białowa, dr. Petters, dyr. Monden, wicestarosta Skrzypiec, jako lekarze dr. Rostek i dr. Pasternak, oraz kier. ośw. p. prof. Libura. Komisja rewizyjna pp.: Lipiński, Malik i sędzia Klejnot. Następnie wygłoszono referaty „Jak pomóc harcerstwu w pracy" oraz „Rozwój i samowystarczalność drużyn". Po ożywionej dyskusji nad programem pracy na przyszłość zakończono zebranie hasłem „Czuwaj"!

Roczna statystyka rzeźni miejskiej.

Rybnik. W roku 1930 ubito w tutejszej rzeźni miejskiej 5 741 świń, 982 krów, 583 prosięta, 98 buhai, 29 wołów, 1 557 cieląt, 52 owce i 5 kóz. Opłaty za ubój były następujące: od sztuki bydła rogatego 8 zł., od cielęcia, kozy lub owcy 2,50 zł., od większej sztuki nierogacizny 6 zł., średniej 4 zł., małej 2,50 zł. Ogółem pobrano w ciągu całego roku 44 395,50 zł. Do tej sumy wliczone zostały również opłaty za badanie zwierząt.

Zastawienie brykietowni.

Rybnik. Z dniem 1 kwietnia rb. zastawiona zostanie dla braku pracy brykietownia w kopalni Emy. Zatrudnionych dotychczas 65 robotników otrzymało już wypowiedzenie pracy.

Wypadek samochodowy.

Rybnik. Na szosie Rybnik — Paruszowiec wpadł pewien samochód osobowy do przydrożnego rowu. Szofer odniósł lekkie okaleczenia, natomiast pasażerowie, handlarz żelaza Kycia z Gliwic i kupiec Franciszek Imiola z Król. Huty zostali ciężko okaleczeni. Rannych przewieziono do szpitala. Samochód został doszczętnie zniszczony.

Zderzenie samochodów.

Rybnik. Na ul. Mikołowskiej w Rybniku zderzył się samochód półciężarowy firmy „Wilczok" z Rybnika z samochodem browaru siemianowickiego. Auto firmy „Wilczok" zostało poważnie uszkodzone. Szkody materjalne wynoszą około 1 000 zł. Wypadku w ludziach nie było. Winę ponoszą kierowcy obydwu samochodów, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy.

Dwa pożary.

Wodzisław w Rybnickiem. Dnia 15 bm. nawiedził pożar gospodarstwo Ludwiki Matuszczykowej w Wodzisławiu. Ogień zniszczył stodołę, poczem przerzucił się na stodołę Augustyna Guzego, która również spłonęła. Przyczyny pożaru nie ustalono. — Tego samego dnia zapalił się stóg słomy gospodarza Grzegorza Robrechta w Brzeziu nad Odrą. W stogu znajdowało się około 2400 centnarów słomy. Straty wynoszą około 6 000 złotych.

Z działalności podkomitetu T. C. L.

Palowice w Rybnickiem. Na ostatniem zebraniu podkomitetu złożył zarząd sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Do podkomitetu należy 18 członków. Kasa wykazuje w dochodach 164,51 zł., a w rozchodach 146,75 zł. Bibljoteka w ilości 136 tomów mieści się w nowej szafie, ufundowanej przez gminę, za co należy jej się uznanie. Książek zostało wypożyczonych 230 pomiędzy 30 czytelników stałych. Wykładów z przeźroczami wygłoszono 7 — następny o „Męce Pańskiej" odbędzie się w najbliższym czasie. Poza sprawozdaniem omówiono uroczystość dziesięciolecia plebiscytu w dniu 22 marca. Podkomitetowi „Szczęść Boże" w dalszej jeszcze owocniejszej pracy.

Kradzież motoru.

Knurów w Rybnickiem. Z hali maszynowej szybu „Foch" w Knurowie skradziono motor elektryczny o sile 1 PS. wartości 400 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego motoru.

Pożar.

Markowice Górne w Rybnickiem. Dnia 13 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Marka w Markowicach Górnych. Płomienie zniszczyły częściowo stodołę wraz z nagromadzoną tam słomą i drzewem opałowem. Szkoda wynosi 3 000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Nieszczęśliwy wypadek.

Gotartowice w Rybnickiem. Wpadła do garnka z wrzącą wodą 3-letnia córka Ignacego Karwota i doznała tak silnego poparzenia, że zmarła następnego dnia w szpitalu brackim. Winę w wypadku ponoszą rodzice, wskutek zaniedbania nadzoru nad dziećmi, zaco pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Między przedstawicielami pracodawców a związkami zawodowemi metalowców **na Śląsku Opolskim**, rozpoczęły się układy w sprawie obniżenia zarobków i zmiany czasu pracy. **Pracodawcy domagają się obniżenia zarobków o 8 procent.** Pracobiorcy przedłożyli projekt, w którym żądają ponownego wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy przy zarobkach wyrównawczych i podwyższenia zarobków dla grup C, D i E — oraz dla uczniów o 2 fenygi na godzinę, t. j. 16 fenygów dziennie. Między stronami nie doszło do porozumienia, wobec czego sprawę przekazano urzędowemu rozjemcy.

*

Syndykat węgla kamiennego **na Śląsku Opolskim** postanowił w dalszym ciągu ograniczyć wydobywanie węgla kamiennego i produkcję koksu, a mianowicie przy węglu kamiennym z 25 na 33 procent, a przy koksie na 60 procent. Postanowienie swoje syndykat usprawiedliwia dalszem zmniejszeniem się zapotrzebowania, oraz zawarciem umowy handlowej polsko-niemieckiej, która przewiduje dowóz węgla polskiego.

*

Konsekracja nowego kościoła św. Barbary **w Bytomiu** odbędzie się dnia 10 maja rb. przez J. E. ks. kardynała dr. Bertrama, arcybiskupa wrocławskiego. Następnego dnia ks. kardynał odprawi nabożeństwo pontyfikalne w kościele Najśw. Marji Panny.

*

Prace około budowy osobnej lecznicy dla suchotników przy szpitalu knapszaftowym **w Rokitnicy postąpiły** tak daleko, że budynek znajduje się już pod dachem. Lecznica zostanie oddana do użytku w lecie roku bieżącego.

Z Gliwickiego.

Górnik Jan L. z **Rudzińca** przywłaszczył sobie 4 kapsułki wybuchowe, które doprowadził do wybuchu w wigilję Bożego Narodzenia. W tych dniach sąd w Zaborzu skazał górnika na 3 miesiące i tydzień więzienia.

Z Zabrskiego.

Niedawno donosiliśmy, że pewna biedna wdowa z **Zaborza** wygrała w loterji saskiej 50 000 marek. W sobotę odbyło się ciągnienie głównej wygranej i premji w wysokości 500 000 marek loterji pruskiej. Wygrana ta padła na nr. 229 192 i jak stwierdzono, połowa losu zakupiona została w Zabrzu, przyczem **250 000 marek przypadło na 8 grających,** przeważnie biednych rzemieślników i wieśniaków. Druga część losu sprzedana została również pomiędzy 8 ludzi w Prusach Wschodnich.

*

Polacy z **Zabrza i okolicy** obchodzili w ubiegłą niedzielę „Dzień wiary ojców naszych". Obchód poprzedziła o godzinie 9,30 Msza św. w kościele OO. Kamiljanów. Na zebraniu uroczystem wygłoszone zostały deklamacje oraz chór odśpiewał kilka pieśni. Podobała się szczególnie orkiestra dziewcząt Kongregacji Marjańskiej w Zaborzu.

Z Raciborskiego.

Dwudziestoletni robotnik Jureczko usiłował przy stacji **Raciborska Kuźnia** spowodować wykolejenie pociągu. Próbował on początkowo wykoleić pociąg osobowy przy pomocy umieszczenia na szynach płyty żelaznej. Gdy to nie skutkowało, podłożył duży kloc drzewa, a gdy i drugi pociąg przejechał przez przeszkodę, ułożył na torze kupę kamieni. Aresztowany oświadczył, że chciał zobaczyć wykolejenie się pociągu. Policja odnosi wrażenie, że J. jest nienormalny.

*

W tych dniach znaleziono w rowie przydrożnym trupa mężczyzny. Policja stwierdziła, że są to zwłoki cieśli Wilhelma Gorgonia z **Raciborza.** W nietrzeźwym stanie położył się on do rowu i zmarzł.

Z Opolskiego.

Na skutek dochodzeń policji kryminalnej aresztowano w **Opolu** 20 agitatorów komunistycznych pod zarzutem dokonania napadu na uczestników zebrania hitlerowców w pewnej miejscowości na Śląsku Średnim. Agitatorzy ci po napadzie schronili się do Opola, przypuszczając, że tutaj nikt nie będzie ich szukał.

*

Jednej z ostatnich nocy zaczadzili się gazem węglowym w mieszkaniu rentobiorcy Pawła Rudnera przy ul. Mikołaja w Opolu: Rudner, jego żona i 7-letnie dziecko. Wszystkich znaleziono leżących bezprzytomnie w łóżkach. Natychmiast podjęte zabiegi ratownicze miały na szczęście skutek u wszystkich trzech osób. Chorych odwieziono do nowego szpitala.

*

Prace nad wykopaliskami na wzgórzu piastowskiem w **Opolu** są nadal prowadzone. Nowe zbiory przechowywane są w muzeum miejskiem. Każda rzecz jest przedewszystkiem sfotografowana i dokładnie opisana.

Z Tarnogórskiego

Redukcja urzędników w Spółce Brackiej odroczona.

Tarn. Góry. Przewidziana przez zarząd Spółki Brackiej w Tarn. Górach redukcja urzędników, przeważnie personelu żeńskiego, została odroczona do początku lata.

Walka ze szczurami.

Tarn. Góry. W myśl rozporządzenia policyjnego wyłożona zostanie w pierwszych dniach kwietnia trucizna w chlewikach, składnicach, warsztatach rzeźnickich i in. celem tępienia szczurów. Policja miejska dała miejscowym aptekom i drogerjom odpowiednie wskazówki dotyczące sprzedaży trucizny na koszt właścicieli domów. Kto nie zastosuje się do powyższego rozporządzenia, będzie karany.

Zaraza drobiu.

Boruszowice w Tarnogórskiem. W gospodarstwach Marcina Krupy i Józefa Muellera w Boruszowicach stwierdzono urzędowo zarazę drobiu.

Z Cieszyńskiego

Z przemysłu bielskiego.

Bielsko. W ostatnich tygodniach zaznaczyła się znaczna poprawa w bielsko-bialskim przemyśle włókienniczym. Szereg fabryk, które w jesieni ubiegłego roku ograniczyły swą produkcję do minimum, przeszły obecnie na pełne zatrudnienie personelu i pracują po 6 dni w tygodniu. Poprawa położenia stoi w związku z napływem zamówień zagranicznych na wyroby czesankowe i półwełniane, w szczególności z Węgier i Jugosławji.

Włamanie.

Bielsko. Niewykryci narazie złodzieje włamali się do składu spożywczego Jana Berdychowskiego w Bielsku przy ul. Rzeźnickiej. Sprawcy nie zdołali jednak nic ze sobą zabrać, gdyż zostali spłoszeni przez patrolującego policjanta. Jeden z nich ukrył się w szafie sklepowej, gdzie go odnaleziono i zabrano na odwach. Reszta zbiegła.

Z całej Polski.

Dwie nogi ludzkie na torze kolejowym.

Częstochowa. Na szlaku kolejowym Częstochowa — Rudniki maszynista pociągu towarowo-pospiesznego zauważył przed stacją dwie nogi ludzkie obok szyn. Pociąg zatrzymano. O parę metrów dalej służba pociągowa zauważyła jakiegoś młodzieńca bez nóg, wzywającego pomocy. Rannym okazał się niejaki Marjan Żuławnik, lat 18, syn zamożnego obywatela częstochowskiego. Opowiedział on, że uczepił się towarowego pociągu i gdy ten znalazł się w polu począł zrzucać węgiel. Następnie usiłując wyskoczyć potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że koła obcięły mu obydwie nogi powyżej kolan, jego zaś samego pociągnęły o kilkanaście metrów dalej. Przewieziono go do szpitala Panny Marji w Częstochowie.

Planowany napad na listonosza, który udaremnia policja.

Łódź. W ostatnich dniach władze śledcze ustaliły, że jacyś dwaj osobnicy planują napad rabunkowy na listonosza pieniężnego. Napad miał być dokonany w sobotę w godzinach porannych. Dwaj funkcjonarjusze urzędu śledczego zaopiekowali się zdaleka listonoszem pieniężnym Michalskim. Koło godz. 10-ej rano, w chwili gdy Michalski schodził do jednej z firm przy ul. Piotrkowskiej z załomu muru wystąpili dwaj napastnicy, uzbrojeni jeden w rewolwer, drugi zaś w młotek i usiłowali mu odebrać torbę z pieniądzmi. W tym momencie zjawili się wywiadowcy i napastników obezwładnili. Michalski miał przy sobie koło 17 000 zł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że napastnikami są dwaj abiturjenci szkoły handlowej, 18-letni Zygmunt Gwizdał i 19-letni Henryk Lutosławski. Zeznali oni, że napad planowali już od dłuższego czasu, przyczem rewolwer miał być użyty tylko w ostateczności.

Znowu masowy napad na pociąg z węglem.

Warszawa. Pomiędzy stacjami Kościerzyna — Skarszewo napadła banda złożona z 59 osób na pociąg towarowy i zaczęła zrzucać węgiel z wagonu, wskutek czego przerwała połączenia automatycznych hamulców. Pociąg musiał się cofnąć do Skarszewa, gdzie stwierdzono, iż napastnicy skradli 3000 kg. węgla. Pociąg doznał wskutek tego opóźnienia 102 min. Powtarzające się sporadycznie napady zorganizowanych band wyglądają na jakąś systematyczną robotę, która podrywa poprostu powagę władz bezpieczeństwa, oraz bezpieczeństwa ruchu na tej linji.

Podpalił z zemsty i zginął w płomieniach

Równe. Nikita Herbacz, mieszkaniec wsi Jakusze, pow. kowelskiego, od dłuższego czasu chorował na gruźlicę. Choroba ta z dnia na dzień coraz więcej niszczyła jego organizm, lecz nikt mu nie chciał pomóc, aby mógł udać się do lekarza po ratunek. Widząc, że już długo nie pożyje, postanowił umrzeć, ale przed tem chciał się jednak zemścić nad swoimi krewnymi, którzy nie chcieli mu pomóc. W tym też celu podpalił stodołę swego teścia Sawczuka. Ogień objął całe gospodarstwo i doszczętnie je zniszczył. Na widok dzieła zniszczenia — Herbacz skoczył do palącej się stodoły i zginął w płomieniach.

Spadający dach zabija chłopca.

Wilno. W czasie burzy śnieżnej w pow. mołodeczańskim w zaścianku Bedwiny silna wichura zerwała dach z domu Józefa Pastowa, przyczem spadająca część dachu zabiła 14-letniego Pastowa Piotra.

Wkłady oszczędnościowe w komunalnych kasach oszczędności Województwa Śląskiego.

Według danych statystycznych posiadanych przez Związek Komunalnych Kas Oszczędności Województwa Śląskiego wkłady oszczędnościowe i salda kredytowe rachunków bieżących w 18 komunalnych kasach oszczędności Woj. Śląskiego wynosiły w dniu

31. XII. 1930 r. zł. 90.713.980

co w porównaniu ze stanem z dnia

31. XII. 1929 r. zł. 73.653.661

daje przyrost w wysokości

zł. 17.060.319

Przyrost ten należy uznać jako stanowczo za mały, gdyż w r. 1929 wkłady wzrosły około 24 miljonów złotych, niemniej jednak przyrost ten jest wymownym wyrazem kryzysu gospodarczego, w jakim się obecnie znajdujemy. Dowodem tego jest również fakt, że wkłady oszczędnościowe od października do grudnia były z kas wycofywane, co ilustrują poniższe cyfry: wkłady oszczędnościowe wynosiły w dniu

31. X. 1930 r. zł. 90.879.520
30. XI. 1930 r. zł. 90.283.126

a więc spadły o przeszło pół miljona złotych.

Z początkiem nowego roku nastąpiła w tej dziedzinie poprawa, gdyż wkłady oszczędnościowe wzrosły w miesiącu styczniu poważnie i wynosiły 94.718.003, zł., wobec czego przyrost wynosił przeszło 4 miljony złotych. Również i miesiąc luty wykazuje w tym względzie poprawę i zapowiada dalszy wzrost wkładów.

Podobnie jak operacje bierne komunalnych kas oszczędności tak i operacje czynne wykazują stałą tendencję wzrostu. Komunalne kasy oszczędności udzieliły do końca miesiąca grudnia 1930 roku następujące pożyczki:

1. pożyczki wekslowe	zł.	14.351.298
2. „ na skrypty dłużne		5.667.259
3. „ na rach. bież. pod zast.		13.986.900
4. „ terminowe pod zastaw		2.154.826
5. „ hipoteczne		45.896.900
6 „ komuanlne		5.426.319
na ogólną sumę	zł.	87.483.556
zaś w dniu 31. XII. 1929 r.	zł.	54.466.484
czyli o	zł.	33.017.072

więcej oraz prawie o 100% więcej niżeli wynosił przyrost wkładów oszczędnościowych w przyszłym roku gospodarczym.

Jak z powyższego widać kasy oszczędności rozwijają się w dalszym ciągu wzmożoną akcją kredytową, przyczem na podkreślenie zasługuje fakt, że z ogółu udzielonych pożyczek w r. 1929 przeszło 50% stanowiły pożyczki hipoteczne, zaś w r. 1930 procent ten został jeszcze przekroczony. Łączna suma bilansowa wszystkich wynosiła w końcu grudnia 1930 r. przeszło 110 miljonów 700 tysięcy złotych.

Dalszy rozwój komunalnych kas oszczędności uwarunkowany jest od dopływu nowych wkładów oszczędnościowych i od zaufania społeczeństwa. Każdy obywatel naszego województwa powinien wiedzieć o tem, że wkład oszczędnościowy uczyniony w komunalnej kasie oszczędności jego miasta lub powiatu jest niezniszczalny, nie odbierze mu go ani kryzys, ani ogień ani kradzież ni bankructwo, gdyż za wkłady oszczędnościowe złożone w komunalnych kasach oszczędności powiatowych lub miejskich ręczy z mocy ustawy miasto lub powiat całym swoim majątkiem i siłą podatkową.

Dlatego należy lokować wkłady oszczędnościowe tylko w komunalnych kasach oszczędności. **T.**

Popieraj przemysł rodzimy a dasz pracę bezrobotnym.

Sprawy kościelne

Rozwój akcji katolickiej wśród unitów w Małopolsce Wschodniej.

Z inicjatywy J. E. ks. metropolity lwowskiego Szeptyckiego w styczniu rb. powstał we Lwowie Ukraiński Związek Katolicki. Przygotowania do organizacji Związku powierzone były komitetowi, na którego czele stał J. E. ks. biskup Buczko. Związek pragnie podjąć walkę z panoszącą się dziś demoralizacją oraz z indyferentyzmem religijnym zarówno w życiu prywatnem, jak i publicznem. Będzie on posiadał własny organ tygodniowy p. t. „Meta" (Cel).

Katolicy w Danji.

Liczba katolików w Danji naogół nie jest wielką, w żadnym jednak chyba z krajów północnych katolicyzm nie cieszy się takiem uznaniem i takich nie uczynił postępów, jak w Danji. W samej Kopenhadze obecnie przy pięciu parafiach i około 4 tysięcy wyznawców istnieje 16 kościołów i kaplic. Wikarjuszem apostolskim na Danję jest obecnie Mgr. Józef Brems, flamandczyk z pochodzenia. Z pośród 82 kapłanów tylko 28 jest księżmi świeckimi, reszta — to zakonnicy, przedewszystkiem jezuici i redemptoryści. Większość duchowieństwa z pochodzenia niemcy. Największem zgrupowaniem katolików jest Kopenhaga, a potem przyłączony po wojnie Szlezwig Północny.

Dar króla rumuńskiego dla Ojca św.

Dnia 10 bm. rano Ojciec św. przyjął ministra pełnomocnego Rumunji przy Stolicy Apostolskiej oraz misję, która przybyła do Rzymu, celem wręczenia Papieżowi daru króla Karola w postaci cennego, artystycznie wykonanego obrazu. Obraz, posiadający piękną oprawę, herb i dedykację, namalowany został w latach na przełomie XV i XVI wieku i przedstawia Trójcę św. Delegacja, która przybyła do Rzymu pod przewodnictwem osobistego adjutanta króla, wręczyła Piusowi XI również czterotomową historję Rumunji, napisaną przez wybitnego historyka, profesora Jorgę. Ojciec św. przyjął dar z żywem zainteresowaniem i prosił ministra oraz delegację o podziękowanie zań monarsze. Po audjencji papieskiej poseł i delegacja złożyli wizytę kardynałowi sekretarzowi stanu Pacelli'emu.

Nowi patronowie pielęgniarzy i pielęgniarek katolickich.

W związku z coraz liczniejszym zastępem pielęgniarzy i pielęgniarek świeckich, organizujących się w związki i stowarzyszenia, Ojciec św., przychylając się do prośby generalnego przeora Zakonu szpitalnego św. Jana Bożego, przełożonych innych zgromadzeń zakonnych i wielu biskupów, oraz powołując się na pisma Benedykta XV „Dives in misericordia Deus" a także Leona XIII z 23 czerwca 1886 r., wydał dekret, w którym **uznaje św. Jana Bożego i św. Kamila z Lellis patronami szpitali, chorych i pielęgniarzy na całym świecie a także patronami umierających.** W dekrecie tym Papież wspomina, że św. Jan Boży już w r. 1537 założył pierwszy związek osób świeckich dla pielęgnowania dobrych i ubogich, a św. Kamil z Lellis, dzięki swym niezwykłym cnotom, zdawał się być wybranym przez Boga do pielęgnowania chorych i do uczenia się, jak tę opiekę nad chorymi należy wykonywać.

Nawrócenie się 600 Beduinów.

Patrjarcha łaciński Jerozolimy, Msgr. Ludwik Barlassina, przyjął niedawno do Kościoła katolickiego około 600 Beduinów, pochodzących z Transjordanji. Nowi ci konwertyci należeli dotychczas do grecko-schizmatyckiego patrjarchatu Jerozolimy. Są oni członkami dwóch najważniejszych szczepów w Fehes w górach Galaad, znanych z Pisma św. i prawie wszyscy są pasterzami, mieszkającymi w mieście Es-Salt. Patrjarchat łaciński ma w Fehes stację misyjną, która istnieje od r. 1877 i jest obsługiwana przez stale tam rezydującego księdza.

Zgon wielkiego misjonarza.

W styczniu rb. zmarł w Kabgaye, w centralnej Afryce, biskup Hirth, jeden z najstarszych misjonarzy afrykańskich, który pracował tam w ciągu 40 lat. Zasługi jego dla Kościoła są olbrzymie, wielkie jest również znaczenie i mir, jakim cieszył się wśród tubylców. Urodzony w Alzacji r. 1854, przystąpił do zgromadzenia Braci Białych w r. 1876. Narazie pracował w Jerozolimie, a wysłany do Afryki, do okręgu Njassy, w roku 1887 pozostał tam aż do chwili swego zgonu. W r. 1890 otrzymał sakrę biskupią i godność wikarjusza apostolskiego w Njassie. Wkrótce, bo już w r. 1894, tak rozwinął działające w podległym mu obwodzie misje, że zaszła potrzeba podziału na dwa obwody. Wtedy śp. biskup Hirth objął w opiekę obwód południowej Njassy. I tu również pracę swą w ten sposób rozwinął, że w r. 1912 znów trzeba było rejon dzielić. Teraz objął zarząd prowincji Kiwu i szczególnie poświęcił się wychowaniu młodzieży. Wcześniej już założył niższe seminarjum, obecnie zajął się wyższem seminarjum duchownem. Pracę znakomicie ułatwiała mu znajomość doskonała wielu miejscowych języków.

Sprawa budowlana wsi.

Przebudowa ustroju rolnego w Polsce powoli wprawdzie, ale nieustannie, posuwa się naprzód. Prowadzona jest ona nietylko w drodze parcelacji i osadnictwa, ale także, w znaczniejszym nawet stopniu przez scalanie gruntów (komasacje) i przez znoszenie służebności (likwidację serwitutów). W związku z powstaniem zupełnie nowych, rozszerzonych lub zmienionych przez komasację gospodarstw rolnych, coraz ważniejszą staje się sprawa możliwości dobrego i rozumnego zaopatrzenia tych gospodarstw w budynki mieszkalne i gospodarcze, umożliwiające należytą gospodarkę, mieszkanie dla ludzi i pomieszczenia dla inwentarza oraz budynki dla przechowywania płodów rolnych.

Jak wiadomo, corocznie w związku z parcelacją powstaje przynajmniej 6 do 7 tysięcy nowych, niezabudowanych zupełnie gospodarstw, a przy scalaniu gruntów mamy więcej jeszcze wypadków, kiedy konieczne jest przenoszenie lub wnoszenie nowych budynków na powstałych koloniach. W roku 1929 np. scalenie gruntów przeprowadziło 58.650 gospodarstw, jeżeli więc tylko czwarta część przeniosła się na nowe kolonie, to wypadnie, że około 14.500 gospodarzy musiało przenosić lub wnosić na nowo budynki mieszkalne i zabudowania gospodarcze. Trzeba więc przyjąć, że razem przeszło 200.000 gospodarzy musi corocznie głowić się nad sprawą budowlaną, którą w dzisiejszych czasach jest wyjątkowo trudna i ciężka do należytego wykonania. A nie mówimy tutaj jeszcze o zwyczajnym ruchu budowlanym na wsi, który zawsze, a zwłaszcza po wojnie, był bardzo duży.

Z pewną pomocą przychodzi tutaj w ostatnich czasach Ministerstwo Reform Rolnych, które od r. 1927 utworzyło przy Okręgowych Urzędach Ziemskich oddziały budowlane, pomagające radą i środkami pieniężnemi kolonistom i uczestnikom scalenia gruntów.

Niestety, jednak pomoc ta jest do tego czasu bardzo niewielka i w nieznacznej tylko mierze zaspakaja potrzeby budownictwa wiejskiego. Ogółem przy pomocy Ministerstwa Reform Rolnych wybudowano dotychczas wszystkiego 166 domów mieszkalnych, 327 budynków dla inwentarza i 385 stodół na koloniach, powstałych przy parcelacji gruntów państwowych, kosztem 2.600.000 zł. Wprawdzie poza budynkami, wnioseniemi na rozparcelowanych gruntach państwowych, wybudowano również szereg budowli na scalonych koloniach przy pomocy technicznej i kredytowej urzędów państwowych, ale i tutaj liczba tych budowli wynosi znikomy procent zapotrzebowania. Wysokość udzielonych pożyczek wynosiła w roku 1929/30 około 10 miljonów, w bieżącym zaś roku będzie ona wprawdzie większa, ale również zaspokoić może tylko nieznaczną część potrzeb budowlanych wsi polskiej.

Sprawa powyższa jest bardzo ważna i pilna, bo bez dobrych budowli nie może być dobrej gospodarki. Dlatego też zarówno rząd, jak sejm, instytucje społeczne i komunalne, instytucje kredytowe i wogóle całe społeczeństwo powinny poświęcić jej wiele uwagi. **W. Ż.**

Nieludzkie metody tłumienia rozruchów.

W ubiegłym roku czytaliśmy w prasie krótkie wzmianki o powstaniu tubylców na Formozie przeciwko Japończykom. Ruch powstańczy, jakkolwiek bardzo silny, stosunkowo szybko został opanowany przez wojska japońskie. Pisma zagraniczne od czasu do czasu podawały rozmaite dramatyczne szczegóły z tego ruchu wolnościowego. Jednym z takich momentów był wypadek popełnienia rzekomo masowego samobójstwa przez wszystkie kobiety pozostałe w pewnej wiosce, mającej być zajętą przez Japończyków. To rzucało charakterystyczne światło na stosunki, panujące pod rządami japońskiemi, że mieszkanki wioski wolały śmierć niż życie w niewoli japońskiej.

O powstaniu tem podaje nowy szczegół berlińska „Die Welt am Abend", iż wojska, tłumiące powstanie, używały przeciwko tubylcom... gazów trujących. Teraz dopiero staje się bardziej zrozumiałem dlaczego powstańcy mieli takie olbrzymie straty. Licho uzbrojony i niezabezpieczony żadną maską przeciwgazową wobec trucizny powstaniec, był jeno igraszką w rękach wroga, wyposażonego w nowoczesne środki walki.

Po tej wiadomości równie można sobie tłumaczyć i te masowe samobójstwa które rzekomo się zdarzały.

Dla nas jedna stąd nauka, że pomimo umów i konwencyj międzynarodowych o zakazie używania środków chemicznych, już niejednokrotnie umowy te pozostawały jeno martwą literą, na dowód czego może służyć fakt, że w czasie wojny sowiecko-chińskiej, wojska sowieckie walczyły zapomocą trucizny z samolotów przeciw niezabezpieczonym Chińczykom a Japończycy przeciw ludności Formozy. Obecnie znowu Amerykanie proponują do obrony cudzoziemskich koncesyj w Chinach przeciw wojskom chińskim używanie trucizn w postaci środków drażniących i innych. Charakterystycznym i wiele dającym do myślenia jest głos w tej sprawie niemieckiego pisma chemicznego, które podaje lapidarną wiadomość, dla ostudzenia łatwo zapalnych Yankesów, że wyposażenie armij chińskich w maski przeciwgazowe jest tylko kwestją czasu". Przy dzisiejszej produkcji niemieckiej masek przeciwgazowych i opanowywaniu przez nie wszelkich możliwych rynków zbytu — uwaga niemieckiego pisma oparta musi być na dość pewnych podstawach. Dotychczas bowiem przy wszelkich walkach wojennych konkurują ze sobą, gdzieby to nie było, broń i zaopatrzenie niemieckie z angielskiem.

Z całego świata.

Wielki pożar fabryki.

Berlin. Dnia 17 bm. w południe wybuchł nagle pożar w berlińskich zakładach Goertza, należących do Tow. Akc. Zeiss-Cohn. Płomienie ogarnęły parter wielkiego 4-piętrowego bloku zabudowań fabrycznych, gdzie mieści się skład lampek elektrycznych. W oddziale tym zatrudnionych było około stu robotników, których zdołano na czas wyprowadzić z pomieszczeń. Wobec tego, że płomienie sięgały wyżej 3 piętra opróżniono również i wyższe piętra, na których znajdowało się 700 robotników. Straty poniesione przez firmę są bardzo znaczne. Przyczyna pożaru dotychczas nie wyjaśniona.

Tragedja polskiego robotnika w Niemczech.

Berlin. Przed sądem przysięgłych w Poczdamie rozpoczął się proces przeciw 48-letniemu polskiemu robotnikowi rolnemu Antoniemu Teli, oskarżonemu o zabójstwo swej przyjaciółki Franciszki Juszkiewicz. Tela i jego przyjaciółka zaoszczędzili sobie 1200 marek (2500 zł.), i zamierzali powrócić do kraju, ażeby za łożyć ognisko domowe. W chwili, gdy znajdowali się przed gmachem konsulatu, dokąd przyszli w celu otrzymania wizy, padli oni ofiarą trzech oszustów, t. zw. kopereiarzy, którzy pod pozorem zmiany pieniędzy na dolary obrabowali ich z całej oszczędności. Pod wpływem rozpaczy, Tela i jego przyjaciółka postanowili umrzeć. On zadać jej miał cios śmiertelny siekierą, a następnie sam pozbawić się życia. Tela dokonawszy zabójstwa w stanie nietrzeźwym, nie miał już potem odwagi popełnić samobójstwa. W międzyczasie oszustów ukarano. W tych dniach rozpoczęła się rozprawa przeciw nieszczęśliwemu robotnikowi polskiemu, w obecności tłumacza i delegata polskiego konsulatu generalnego w Berlinie.

Wykrycie afery paszportowej.

Kowno. W Kownie wykryto olbrzymią aferę paszportową, do której jest wmieszanych około trzystu ludzi, między innymi także urzędnicy oddziału paszportowego ministerstwa spraw wewnętrznych. Aresztowano już w związku z tem fałszerstwem szefa policji z Telsz, Rapekę i trzy inne osoby, które fałszowanie paszportów uprawiały na wielką skalę. Fałszowanie paszportów sięga jeszcze roku 1924. Polegało ono na tem, że cudzoziemcom i licznym obywatelom litewskim ściganym przez sądy, wystawiano za łapówkę paszporty zagraniczne na podstawie sfałszowanych dokumentów. Słychać, że do tej afery jest wmieszany ówczesny dyrektor departamentu samorządowego Jasiukajtis, który przed paru tygodniami podał się do dymisji.

Kanarki wrogami radja.

Nowy Jork. Amerykański hodowca kanarków, niejaki Jerzy Cooper, wystąpił na łamach dzienników z wielkiem oskarżeniem przeciw radjofonji. Podaje on mianowicie na podstawie rzekomo długich i dokładnych obserwacyj, że obecność aparatu radjowego z głośnikiem w domu, gdzie chowa się kanarki, oznacza artystyczną śmierć tych śpiewaków. Początkowo starają się one bowiem przekrzyczeć głośnik, a przyszedłszy do przekonania, że to jest trud daremny, milkną i stopniowo tracą głos raz na zawsze.

Wybuch bomby w kościele.

Veracruz. W tutejszej katedrze nastąpiła eksplozja bomby, która była umieszczona pod bocznym ołtarzem. Eksplozja miała miejsce w czasie nabożeństwa, gdy kościół był przepełniony modlącymi się. Wybuchła olbrzymia panika. Obecni tłoczyli się ku drzwiom wyjściowem. W olbrzymim ścisku zostało stratowanych 15 osób.

Łódź austrjacka, którą zatopił patrjota włoski.

Pola. Wydobyto tu łódź podwodną, zatopioną w roku 1918. Na łodzi tej pełnił służbę słynny irydentysta włoski, obywatel austrjacki kapitan Sauro, powieszony przez austrjaków podczas wielkiej wojny.

Historyjki z życia zwierzęcego.

Nawet poważna i naukowa prasa perjodyczna zagranicą zajmuje się chętnie i często historyjkami, których celem jest dowieść, że zwierzęta mogą mieć pamięć faktów minionych, że kierują się często w działaniu swoim zamiarem ściśle określonym, że umieją wyczekać na sprzyjające dla siebie okoliczności.

A oto kilka przykładów, które zdają się dowodzić tego.

Niejaki p. Cops, mający młodego orangutanga, dał mu pewnego dnia pół pomarańczy, drugą połowę schował a sam położył się na sofie. Lecz ruchy małpy zwróciły jego uwagę, więc tylko udawał, że śpi. Zwierzę podeszło ostrożnie i gdy wydało mu się, że pan zasnął wspiąwszy się na szafę, zjadło resztę pomarańczy, starannie schowało łupiny pomiędzy wióry na kominie, znów przyczatrzyło się pozornie śpiącemu i wówczas położyło się na swojem łóżku.

Takie postępowanie można tylko wyjaśnić szeregiem myśli, zawierających cząstkę tego, co zowiemy rozumem.

Jak zwierzęta uczą się przez doświadczenie, wystarczy dobrze zaobserwować chociażby taki fakt:

Kiedy druty telegraficzne zostaną przeprowadzone w jakiejś nowej okolicy, po upływie drugiego roku kuropatwy nie zabijają się już, uderzając o nie w przelocie.

W Kanadzie przebiegła kuna drwi z pomysłowości łowcy, znajdując sposób wydostania przynęty, nawet z nowego rodzaju pułapek bez wpadnięcia w nie.

Zdolność uczenia się przez naśladownictwo występuje u małp prawie w formie ludzkiej. Małpa antropomorficzna, Mafuka, trzymana w drezdeńskim ogrodzie zoologicznym, widziała, jak drzwi jej klatki były otwierane i nietylko robiła to samo, ale nawet kradła klucz i chowała go pod ramię do użytku przyszłego. Przypatrzywszy się robocie cieśli, chwyciła jego świderek i powywiercała dziury w stoliku, na którym miała swe jadło; przy jedzeniu nietylko napełniała filiżankę i dzbanuszek, ale — co jest godniejsze uwagi — starannie baczyła, ażeby płyn nie przelał się za brzegi. Śmierć tej małpy posiadała prawie ludzką podniosłość: kiedy jej przyjaciel, dyrektor ogrodu, przyszedł do niej, zarzuciła mu ręce około szyi, pocałowała go trzy razy i wówczas położyła się na łóżko, a podawszy mu rękę, zapadła w sen wieczny.

Jest nadzwyczaj zajmujące przyglądać się zwierzętom, gdy porównują przedmiot nowy ze swemi wspomnieniami, czy też pojęciami o poprzednich, praktycznie rozpoznając w nim to, co już jest im znane.

Kotom lub małpom nie potrzeba objaśniać użytku koca nowego lub poduszki, jeżeli rzeczy te będą podobne i położone na miejscu dawnych, a „pies pułkowy" uzna każdego człowieka w mundurze za pana swojego, czy go widział poprzednio, czy nie.

TEATR I SZTUKA.

„Pan Geldhab",
premjera 3-aktowej komedji (wierszem) Aleksandra Fredry.

Dobrze się stało, że teatr przygotował komedję Fredry, bo dla ludu śląskiego będzie ona wyborną lekcją polskiej poezji. Należy bowiem przypuszczać, że dyrekcja teatru wprowadziła właśnie w tym celu „Pana Geldhaba" do repertuaru.

„Pan Geldhab" jest satyrą, w której ośmieszony został typ powojennych bogaczy, którzy doszli do majątku niejednokrotnie krzywdą ludzką. Typy takie powtarzają się stale po każdej wojnie, na której robią interes, podejmując się dostaw dla armji.

Pan Geldhab był ograniczony i nieinteligentny. Imponowała mu arystokracja rodowa i gdy zdarzyła się sposobność wejścia w powinowactwo z domem książęcym, pan Geldhab schwycił ją wlot, będąc gotowym wydać bez namysłu córkę za zubożałego księcia. Nie zważał, że panna Flora była zaręczona z rotmistrzem Lubomirem, który kochał ją nad wszystko. Stało się jednak inaczej, bo książę otrzymał niespodziewanie spadek, który wybawił go z kłopotów pieniężnych, a tem samem upadło małżeństwo z córką Geldhaba. Rotmistrz, któremu teraz Geldhab ofiarował rękę córki, odmówił grzecznie, ale stanowczo.

Grana była komedja Fredry wcale dobrze, choć nie nadzwyczajnie. Do wiersza Fredry potrzeba bardzo dobrych aktorów, o których w młodszem pokoleniu trudno.

Poprawnym Geldhabem był p. Janowski, Florą była p. Jędrzejowska, nawet wcale udatną. W dalszych rolach wystąpili: p. Brandt (Lisiewicz ,zaufany księcia), p. Loedl (książę Rodosław), p. Zastrzeżyński (rotmistrz) itd.

Reżyserja p. Ryszkowskiego była dobra, przedstawienie szło składnie. Dekoracje bardzo ładne (p. Makojnik).

*

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W czwartek, dnia 19. bm. uroczyste przedstawienie z okazji imienin pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — opera Moniuszki **„Straszny Dwór"** w obsadzie pp. Bieleckiej, Chodakowskiej, Lubicz, Bedlewicza, Mazanka, Płońskiego, Kruzera, Remina, Kopciuszewskiego. Dyryguje kap. p. J. Leszczyński.

Przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie dr. Niecia.

Wielka Wiosenna Rewja Mody

odbędzie się w sobotę, dnia 21. o godz. 23 w Teatrze Polskim w Katowicach. Firma **„Chic"** po powrocie z Paryża i Wiednia przedstawi najnowsze wiosenne modele sukien. Udział biorą artyści pp. Korabianka, która odśpiewa szereg ostatnich szlagierów Warszawy, p. Domosławski w swym repertuarze" oraz pp. Kornacka, Światłoniówna, Jabłoński, Pawłowski i W. Rylski.

REPERTUAR:

Czwartek, dnia 19. bm.: „Straszny Dwór", uroczyste przedstawienie o godz. 19.30.

Piątek, dnia 20. bm.: Teatr Polski nieczynny.

Sobota, dnia 21. bm.: „Pan Geldhab" o godz. 15.30 dla szkół.

Sobota, dnia 21. bm.: „Grigri" o godz. 19,30.

Sobota, dnia 21. bm.: „Wielka Wiosenna Rewja Mody" o godz. 23.

Niedziela, dnia 22. bm.: „Uroczysta akademja" o godz. 11,00.

Niedziela, dnia 22. bm.: „Orłow" o 15.30.

Niedziela, dnia 22. bm.: „Mignon", występ Zamorskiej o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 19. bm.: „Wesele na Górnym Śląsku" Wodzisław o godz. 19.30.

Piątek, dnia 20 bm.: „Przeprowadzka" Mikołów" o godz. 19.30.

Piątek, dnia 20. bm.: „Mignon" Bytom o godzinie 19,30.

Poniedziałek, dnia 23. bm.: „Przeprowadzka" Zabrze o godz. 19,30.

Koncert Hubermanna we Wrocławiu.

Wrocław. W wielkiej sali Konzerthausu we Wrocławiu odbył się w środę, 18 bm. koncert Bronisława Hubermanna. Sala była wypełniona po brzegi. Po skończonym koncercie publiczność urządziła artyście owację, żądając nadatku.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie
w dniu 18 marca 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 zł. Funt szterlingów angielskich 43,25 zł. 100 franków francuskich 34,84 zł. 100 szylingów austrjackich 125,14 zł. 100 koron czeskich 26,38 zł. 100 lir włoskich 46,65 zł. 100 franków szwajcarskich 171,32 zł. 100 guldenów holenderskich 356,85 zł. 100 belgów belgijskich 124,11 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu
w dniu 18 marca 1931 r.

Żyto 21,30—21,50. Pszenica 25,00—25,50. Jęczmień przemiałowy 20,50—21,50. Jęczmień browarowy 24,00—25,00. Owies pastewny 18,75 do 19,75. Owies jednolity do siewu 21,00—22,00. Mąka żytnia 65 proc. 31,25—32,25. Mąka pszenna 65 proc. 30,00—42,00. Otręby żytnie 15,75 do 16,75. Otręby pszenne 16,00—17,00. Otręby pszenne grube 17,00—18,00. Rzepak 38,00—40,00. Gorczyca 42,00—47,00. Wyka latowa 32,00 do 35,00. Peluszka 39,00—42,00.

Ceny bydła na Targowicy w Poznaniu

Spędzono: 757 sztuk bydła, 1645 świń, 390 cieląt, 100 owiec, razem 2892 zwierząt. Przebieg targu: wyczekujący.

Woły: Pełnomięsiste, wytuczone, nieoprzęgane 100—110. Mięsiste tuczone młodsze do 3 lat 90—96. Mięsiste tuczone starsze 78—86. Miernie odżywione 60—64.

Buhaje: Wytuczone pełnomięsiste 94—104. Tuczone mięsiste 84—92. Nietuczone, dobrze odżywione, starsze 70—80. Miernie odżywione 60—64.

Krowy: Wytuczone pełnomięsiste 100—106. Tuczone mięsiste 86—96. Nietuczone, dobrze odżywione 60—72. Miernie odżywione 40—50.

Jałowice: Wytuczone pełnomięsiste 96—102. Tuczone mięsiste 86—94. Nietuczone, dobrze odżywione 70—80. Miernie odżywione 58—64.

Młodzież: Dobrze odżywione 60—64. Miernie odżywione 46—54.

Cielęta: Najprzedniejsze cielęta wytuczone 124—130. Tuczone cielęta 114—120. Dobrze odżywione 100—110. Miernie odżywione 84—90.

Owce: Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta, młodsze skopy 140—160. Tuczone starsze skopy i maciorki 120—130.

Świnie (tuczniki): Pełnomięsiste od 120 do 150 klg. żywej wagi 124—130. Pełnomięsiste od 100 do 120 klg. żywej wagi 118—122. Pełnomięsiste od 80 do 100 klg. żywej wagi 104—116. Mięsiste świnie ponad 80 klg. 94—100. Maciory i późne kastraty 96—106. Świnie bekonowe 106 do 114.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z. og. odp. Katowice, ul. Batorego nr 2 Tel. [illegible] 978. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Kto wygrał?

Warszawa, 19. 3. W ósmym dniu ciągnienia 22-iej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej 5-ta klasa wygrały następujące numery:

Tabela nieurzędowa.

Przed przerwą.

200 000 zł. wygrał nr.: 5901.
15 000 zł. wygrał nr.: 58047.
5000 zł. wygrał nr.: 117894.
Po 2000 zł. wygrały n-ry: 104286 149988 133209 138977 192457 192718 200811.
Po 1000 zł. wygrały n-ry: 12653 15337 15584 26903 42141 557 13 64305 85592 90925 114406 123645 127245 144640 160062 181634 188545.

Po przerwie.

20 000 zł. wygrał nr,: 57459.
15 000 zł. wygrał nr.: 183023.
Po 10 000 zł. wygrały n-ry: 3397 560017 205287.
Po 5000 zł. wygrały n-ry: 70640 136588 179026.
Po 2000 zł. wygrały n-ry: 7751 17056 36256 79607 99900 105711 124799 133991 209284.
Po 1000 zł. wygrały n-ry: 1894 8097 15485 23932 29000 41491 45352 71012 71207 84580 86786 169355 132288 135399 173492 180341 197286 199770 115834.

Humor.

Zagadka.

Synek: Niech mi tatko powie, co to jest: im więcej się ciągnie, tem jest krótsze?

Ojciec: Nie wiem.

Synek. Oj, jaki to tatko niemądry... To jest papieros...

Racja.

— Gospodarzu — zwraca uwagę policjant chłopu, który pędzi w mieście świnię chodnikiem — zgońcie tę świnię z chodnika, chodnik jest tylko dla pieszych.

— A przecież moja świnia też pieszo chodzi.

Z wojny.

— Kasiu, ja idę do wojska. Nie wrócę, aż za trzy lata! Czy będziesz o mnie pamiętać?

— I jeszcze jak! Przysięgam ci, że ile razy zobaczę żołnierza, obudzi się we mnie uczucie miłości!...

W szkółce.

— Powiedz mi, mój chłopcze, jakie mogą być kąty?

— Prosty, ostry...

— I jaki jeszcze?

— I odnajęty, prosze profesora.